№ 120. Dąbrowa Górnicza, Środa 20-go Października 1915 r. Rok I.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 5 kopiejek

Redakcya przy ulicy Targowej № 10

Administracya w sklepie przy ulicy Szosowej № 9.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO, OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 5 kopiejek

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Ogłoszenia oblicza się po 20 hal., 20 fen. (10 kop.) za wiersz petitowy

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Będzinie, Sosnowcu, Zagórzu, Strzemieszycach, Czeladzi, Zawierciu, Częstochowie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. Szosowa № 9.

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 19 października.

Pomyślne walki na froncie rosyjskim.

Bułgarzy zdobyli pierwszą linię obronną Serbów.

2,000 żołnierzy i 15 oficerów serbskich w niewoli austryackiej.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

Rosyjski plac boju.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

Wczoraj atakowali Rosyanie w dalszym ciągu w bagnistych i lesistych okolicach dolnego Styru. Pod wsią Bogumiłówki, leżącą na półn. zachód od Deražna rzucał się nieprzyjaciel naprózno trzykrotnie na stanowiska dywizyi honwedów. Za pomocą ognia oraz w walce wręcz został zmuszony do ucieczki, przyczem zostawił w naszych rękach 3 oficerów, 500 żołnierzy i 2 karabiny maszynowe. Taksamo rosyjska dywizya napierająca przez Kulikowice została odpędzona na wschodni brzeg. W okolicy Czartoryska nieprzyjaciel posunął się na kilku punktach zachodniego brzegu Styru. W tem miejscu walka jeszcze trwa.

Również na północ od Rafałówki atakowali Rosyanie znacznemi siłami ale zostali odparci, przyczem wzięliśmy do niewoli 100 żołnierzy. Zresztą położenie na północ. wschodnim placu boju niezmienione.

Na granicy włoskiej.

Walki na froncie Soczy przybrały szersze rozmiary. Wczoraj po południu rozpoczął nieprzyjaciel silny atak artyleryjski przeciwko naszemu stanowisku w Krn, na przyczółek mostowy Tolmein, na kanał Plava, na przyczółek mostowy gorycki oraz wyżynę Doberdo. Gwałtowny atak działowy trwał przez wieczór a na niektórych odcinkach i przez noc. Pod jego osłoną piechota włoska w wielu miejscach poszła do ataku. W Krn i przed stanowiskami na przyczółku mostowym Tolmein złamały się te próby ataku pod ogniem karabinów maszynowych naszej piechoty oraz pod ogniem naszej artyleryi, bijącej z flanki. Gdzie tylko zbliżyła się piechota nieprzyjacielska, uciekała wnet do swych okopów wśród najcięższych strat. Miejscami Włosi krzyczeli „avanti!", nie opuszczając swych okopów i kryjówek.

Ataki zwrócone na Monte-Sabotino odparliśmy. Liczne, silne wypady w stronę naszych stanowisk pod Peteano, o które już od kilku dni toczyły się gorące walki, zostały również odparte. Także i tutaj poniosła piechota włoska wielkie straty. Na pograniczu karynckiem i tyrolskiem trwa w dalszym ciągu ożywiona działalność artyleryi nieprzyjacielskiej.

W SERBII.

Atakujące wojska sprzymierzone posunęły się także i wczoraj wszędzie naprzód. Macva jest prawie w całości w naszem posiadaniu. Austro-węgierskie wojska przekroczyły Kolubarę po obu stronach jej ujścia i o północy zajęły miasto Obrenovac i wzgórza na połud. wschód od niego.

Siły sprzymierzonych, idące naprzód od strony Belgradu ku południowi, ścigając nieprzyjaciela przeszły Ripanj. Tutaj jedna austro-węgierska kolumna wzięła szturmem na bagnety górę cygańską i połączyła się z dywizyami niemieckiemi z powodzeniem posuwającemi się wzdłuż obu brzegów Morawy.

W trzydniowych walkach pod Avala i na stanowiskach na północny zachód od Grocka wzięły nasze wojska do niewoli 15 serbskich oficerów i 2000 żołnierzy.

Posuwanie się Bułgarów.

Bułgarzy wydarli nieprzyjacielowi pierwszą umocnioną linię na wschód od Pirot i wdarli się w okolicę Vranje.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

Zachodni plac boju.

BERLIN Urzędowo donoszą.:

Nic ważniejszego nie zaszło.

Północno-wschodni plac boju.

Na południe od Rygi atakowały nasze wojska wiele rosyjskich stanowisk i doszły do Dźwiny na zachód od Borkowicz. 240 Rosyan dostało się do niewoli, 2 karabiny maszynowe zdobyte. Rosyjski atak na północny zachód od Jakobstadt odparty. W okolicy Smolur zestrzeliliśmy dwupłatowiec francuski, kierowany przez rosyjskiego kapitana sztabowego, uzbrojony w angielski karabin maszynowy.

Na Wołyniu.

Walki nad Styrem miały przebieg pomyślny dla nas.

NA BAŁKANACH.

Armia Köwesza wojsk austro-węgierskich zajęła miasto Obrenovac.

Armia Gallwitza prawem skrzydłem wywalczyła okolicę na zachód od Seono jakoteż miejscowości Vodian i Mala-Krsna. Wyżyna pod Lucica oraz okolica na południe i na wschód od Bozewac po Mieljenowac została nieprzyjacielowi wydarta.

Armia bułgarska prze dalej na Zajecar Knjazewac przez Inovo i na kotlinę Timoku. Inne armie bułgarskie wzięły Vranje w dolinie górnej Morawy; dalej na południe przekroczyły szeroką linię Egri—Palanka.

Bułgarya a panslawizm.

Czynne wystąpienie Bułgaryi posiada nader doniosłe znaczenie zarówno pod względem politycznym jak i militarnym. Zupełne rozbicie Serbii jest kwestyą nie miesięcy, lecz tygodni. Wylądowanie wojsk angielsko-francuskich w niczem nie zmienia sytuacyi, co najwyżej może na jakiś czas przewlec agonię Serbii. Decydujące sfery serbskie zdają sobie zupełnie dokładnie sprawę ze swego tragicznego położenia. Dał temu wyraz ks. Aleksander, następca tronu, na konferencyi z posłami moskiewskim i włoskim.

Los, jaki zgotowały Serbii intrygi moskiewskie, będzie przestrogą dla Rumunii i Grecyi, że żadne państwo nie może się wiązać z Moskwą, jeżeli nie chce narazić swego istnienia na zgubę i ostateczną zagładę. Rumunia, o ile nie mylą wszelkie oznaki, już zrozumiała tę przestrogę; najbardziej frankofilskie i moskalofilskie elementy przestały nawoływać do czynnego wystąpienia po stronie czwórporozumienia. Zdają bowiem sobie sprawę, że czas do takiej akcyi już minął bezpowrotnie.

Rumunia obecnie jest otoczona z wschodu, północy, zachodu i południa przez sprzymierzone armie austryackie, niemieckie, bułgarskie i tureckie. Jeden fałszywy krok polityczny może ją przeto narazić na klęskę niechybną. Musi przeto zachować przyjazną neutralność dla państw centralnych, a jeżeli nie chce wyjść z obecnej wojny z pustemi rękoma, to z wolą czy wbrew swej woli będzie zmuszoną czynnie wystąpić przeciwko Moskwie, by odzyskać odebraną w zdradziecki sposób Bessarabię.

Grecya mimo formalnej umowy z Serbią i mimo obecności na jej terytoryum armii angielsko-francuskiej nie myśli wiązać swych losów z czwórporozumieniem, gdyż wie, jakie konsekwencye za sobą to pociągnąć musi w najbliższej przyszłości.

Najdotkliwszy jednak cios zadała Bułgarya swem wystąpieniem Moskwie, swej oswobodzicielce z niewoli tureckiej. Zapewne nie da się zaprzeczyć, że pozornie wygląda krok ten ze strony Bułgaryi na grubą niewdzięczność względem Moskwy. Są to jednak tylko pozory. Bułgarzy dawno przejrzeli, że Moskwa na to tylko uwolniła Bułgaryę z niewoli tureckiej, by zamienić ją na niewolę moskiewską, zrobić z Bułgaryi podwładną gubernię w myśl zasadniczej idei caratu — panslawizmu. „Słowiańska" Moskwa w 1913 roku, gdy Bułgarya chciała prowadzić samodzielną narodową politykę na tyłach zwycięskiej armii bułgarskiej zorganizowała koalicyę przeciwniej z niesłowiańskiej Rumunii, niesłowiańskiej Grecyi i Serbii, posłusznej na każde skinienie caratu. Moskwa najspokojniej patrzyła, gdy Bułgarya z jej poduszczenia staczała się na dno przepaści. W Konstantynopolu ambasador moskiewski dał pozwolenie mahometańskiej niesłowiańskiej

Turcyi na odebranie wyczerpanej słowiańskiej, prawosławnej Bułgaryi resztki owoców zwycięskiej wojny z Turcyą w 1912 i 1913 latach. Od ostatecznego pogromu uratowała Bułgaryę monarchia austro-węgierska. Nauka jednak nie poszła w las. Bułgarya na własnej skórze przekonała się dokładnie, czem jest słowiańskość, czem jest panslawizm moskiewski.

Dziś przez swe męskie i rozumne wystąpienie Bułgarzy udowodnili wobec świata zarówno słowiańskiego i niesłowiańskiego, że panslawizm jest maską i obłudą polityczną, pod którą ukrywa się prawdziwe, mongolskie oblicze Moskwy, niemające nic wspólnego z narodami słowiańskimi. Udział Bułgaryi w wojnie światowej już poczyna wywierać swój wpływ. Słowianofile czescy poczynają przeglądać na oczy i hipnoza pansawizmu opuszcza nawet najbardziej fanatycznych zwolenników. Coraz mniej świat słowiański łudzi się, by Moskwa chciała kiedykolwiek robić coś dla jakiegokolwiek narodu słowiańskiego. Otrząśnienie Czechów powinno niewątpliwie podziałać i u nas na tych krótkowidzów politycznych, którzy w Moskwie prócz żądzy co raz to nowych podbojów chcieli widzieć jakąkolwiek ideję organiczną i płodną w dodatnie rezultaty.

Na początku obecnej wojny chcieli wmówić naiwni politycy, że wojna jest wojną rasy słowiańskiej z germańską. Dzień każdy zadaje kłam temu twierdzeniu. Dziś po stronie Moskwy jest tylko jeden słowiański naród, Serbowie, którzy z niekłamaną rozpaczą przyznają, że popełnili błąd, wiążąc się z Moskwą. Po stronie państw centralnych stoją Polacy, Kroaci, Słoweńcy, Słowacy, Rusini-Ukraińcy, Czesi i Bułgarzy, najchłodniejszy i najtrzeźwiejszy politycznie naród słowiański.

Kłamstwem jest przeto, że obecna wojna jest wojną ras, kłamstwem, iż jest wojną Słowian z Germanami. Świat słowiański krwią przelaną wspólnie z Niemcami, Węgrami i Turkami udowodnił światu, że narody słowiańskie nie są bynajmniej forpocztą panslawizmu. Na ulicach miast niemieckich i węgierskich odbywają się uroczyste pochody na cześć słowiańskiej Bułgaryi, że wystąpiła czynnie przeciw Moskwie. Jest to wskazówką dla pewnej kategoryi polityków niemieckich, którzy nie zapomnieli dawnych uprzedzeń z czasów epoki przed wojną 1914—1915, że narody słowiańskie nie chcą nic wspólnego mieć z zaborczą mongolską Moskwą. Lojalne zachowanie się Słowian austryackich, Polaków poznańskich, a nadewszystko krew dobrowolnie przelewana przez Legiony polskie i armię bułgarską, musi przeważyć na szali wszystkie dawne, a jak się okazało, niegodne realnych polityków przesądy.

Wł. Goździkowski.

Bankructwo panslawizmu w Czechach.

Wychodzące w Pradze (nakł. Beaufort) czasopismo czeskie „Union", wydawane dla oryentowania narodu niemieckiego o sprawach czeskich, zamieściło przed kilkoma dniami artykuł pod powyższym tytułem, głoszący konieczność zmiany stosunków czesko-niemieckich w duchu ugody. Artykuł ten, będący bardzo znamiennem signum temporis, jest równocześnie stwierdzeniem zupełnego bankructwa panslawizmu, — prądu, który tyle szkody przyniósł narodowi czeskiemu. Znajdujemy w nim nader dobitnie podkreślone zerwanie z „kulturą rosyjską", o której zaletach tyle się bredni w Czechach wypisywało, dopóki doba dzisiejsza nie stwierdziła zupełnego blamażu tej rosyjskiej kultury. „Nasza kultura — pisze „Union", wskutek naszego rozwoju geograficznego i historycznego jest nawskroś zachodnią. Tylko z Polakami mamy pokrewne cechy, ponieważ także i Polacy ciągle stali pod silnymi wpływami kultury zachodniej". Czytamy dalej tam potępienie awanturniczej polityki Serbii — która sobie dziś zgotowała los, na jaki zasłużyła...

Nie trzeba być urodzonym politykiem, aby stwierdzić, że wyjątkowy ten artykuł w prasie czeskiej dowodzi, iż polityczna myśl czeska, wyzwoliwszy się ze złudzeń panslawistyczno-moskalofilskich, zeszła na stanowisko — polityki polskiej w Austryi.

Trzeba było aż roku walki, aby polska myśl polityczna i jej przewidywania uwieńczone zostały w Pradze zwycięstwem, aby Czesi uznali za słuszne to, na czem się zasadniczo oparła polityka nasza.

Do powyższego możnaby tylko dodać życzenie, aby Czesi stwierdziwszy konieczność zmiany swej polityki w duchu pojednania czesko-niemieckiego, uznali również konieczność tej zmiany w stosunku do nas tak, by ta ugoda po wojnie już nie ulegała wahaniom... Nie chcemy narzucać Czechom wskazówek, co powinni uczynić w tym kierunku, sądzimy jednak, że należałoby to do nich przedewszystkiem: zwalczenie w szerokich masach czeskich wszelkich bredni o słowiańskich aspiracyach polityki rosyjskiej, zwalczenie kultu św. Rosyi, opiekunki rzekomej narodów słowiańskich; wyświetlenie haniebnych zbrodni rządu rosyjskiego, popełnianych na narodzie polskim — słowem: zwalczanie moskalofilstwa pod każdym względem — ono to bowiem niewątpliwie jest główną przeszkodą polepszenia stosunków czesko-polskich. Czesi winni nie zapominać, że — niezależnie od tego jak się stosunki ułożą dla nas po wojnie, — najbliższym sprzymierzeńcem ich może być tylko naród polski; winni tedy zarzucić raz na zawsze wszelkie rojenia o jednościach słowiańskich pod skrzydłami świętej Rosyi, a dążyć do nawiązania bliższych stosunków z sąsiedzkim narodem polskim z jego kulturą i dążeniami. Pożądaną w tym celu również byłaby zmiana aspiracyi czeskich na ziemi śląskiej, wyrzeczenie się wszelkich zamiarów czechizacyjnych odnośnie do ludności polskiej, oraz postępowanie w stosunku do tej ludności moralniejsze niż to miało miejsce dotychczas...

Taktyka Francuzów w ostatniej ofenzywie.

Francuzi po 70-godzinnej kanonadzie przystąpili do ataku w czterech liniach. Między pierwszą a drugą linią znajdowała się przestrzeń 30 metrów, między drugą a trzecią linią przestrzeń znacznie większa, między trzecią a czwartą linią znowu 30 metrów. Francuzi nie atakowali gwałtownie ale szli naprzód krokiem powolnym. Atak wykazywał wyrobienie i znaczne przygotowanie. Z wielką energią i dokładnością stale posyłano rezerwy w łuki. Kupy i góry trupów wnosiły się tam, gdzie biła niemiecka artylerya. Francuzi byli doskonale uzbrojeni — wszyscy w nowych, szaro-błękitnych mundurach, w hełmach stalowych, tak, że idąc zwolna, byli podobni do rzymskich Legionów. Przez trupy własne i przez trupy nieprzyjaciela szedł atak ciągle naprzód — po każdym granacie, który trafił, szły coraz nowe błękitne gromady. Ten atak świadczy, że Francuzi zgromadzili tu ogromne masy i że ich wola do przerwania frontu niemieckiego była nieugięta.

Niemieckie wojska, wstrzymujące ten nieskończony zalew, dokazały cudów. Nigdy w tył! — tak brzmiał rozkaz. Gdzie tylko walka miała jeszcze jakiś cel, walczono do ostatniego tchnienia. Ucieczki nie było. Cudów dokazała niemiecka artylerya. Mimo groźnego podsuwania się Francuzów strzelała coraz bliżej aż wreszcie waliła wprost w nadchodzące błękitne masy.

Tak w niektórych miejscach posunęli się Francuzi o 3 kilometry. Ale wskutek przerażających strat zmuszeni byli zatrzymać się i wkopać w ziemię. W niektórych miejscach sądzili, że już dokonali przerwania frontu i posłali konnicę dla dokonania dzieła. Ale te masy kawaleryi poszły oczywiście na śmierć. Niemiecka artylerya wzięła ją pod niszczący krzyżowy ogień.

Jeśli porównać ofenzywę Joffre'a w Szampanii i ofenzywę wiosenną pod Arras, to przygotowanie artyleryjskie tym razem było lepsze. System powolnego podchodzenia zyskał więcej na terenie, niż wówczas. Ale też straty w Szampanii różnią się w straszliwy sposób od strat wiosennych. Krytyk wojenny szwajcarskiego „Bundu" szacuje straty Francuzów na 150.000. W jednym punkcie zdaje się zmienił swą taktykę Joffre od wiosny. Zdaje się, że nie chciał dniami i tygodniami szturmować na jeden i ten sam odcinek.

O kierunek politycznej myśli Sienkiewicza.

O stosunku do wojny Henryka Sienkiewicza pisze Władysław Studnicki w „Gońcu Wieczornym": Sympatye Sienkiewicza pisarza były po stronie raczej austryackiej, niż po stronie rosyjskiej. Ostatecznej klęski rosyjskiej Sienkiewicz nie przewidział, a jego charakter niepolityczny skłaniał go do neutralności. Stosunek jego do zbliżającej się wojny uwydatnił się już w roku 1909. Grupa ludzi nie zajmujących się polityką chciała, pod wpływem naszych moskalofilów, w rocznicę bitwy grunwaldzkiej urządzić w Krakowie wystawę sztuki słowiańskiej. Udałem się wtedy do Sienkiewicza i zwróciłem mu uwagę, iż wobec zagrażającej wojny z Rosyą, w której nasz interes narodowy nakazuje zająć nam stanowisko austryackie, nie byłoby rzeczą wskazaną objawić jakiekolwiek sympatye względem Rosyi. Henryk Sienkiewicz uznał słuszność tego poglądu, odsunął się od organizatorów wystawy, która dzięki temu nie doszła do skutku.

W ogóle Sienkiewicz nie brał demonstracyjnego udziału w obchodzie grunwaldzkim."

Podczas wojny — pisze Studnicki — udał się Sienkiewicz do Szwajcaryi, gdzie się zajmował wyłącznie sprawą zaopatrywania poszkodowanych przez wojnę. Gdy Paderewski i Piltz wciągnęli w Paryżu ambasadora rosyjs. Izwolskiego do komitetu polskiego, Sienkiewicz oraz inni członkowie komitetu z Vevey byli z tego niezadowoleni. To najlepszy chyba dowód, że Sienkiewicz nie mógł napisać owej rusofilskiej odezwy, który to falsyfikat pojawił się już drugi raz podczas tej wojny. Studnicki napisał list do Sienkiewicza, w którym atakuje jego stanowisko neutralne, słusznie twierdząc, że neutralność jest odciąganiem sił narodu od akcyi a przez to „pomniejszaniem przyszłej Polski". Ale w imię czci człowieka, który jest ozdobą naszej literatury a równocześnie, aby przeszkodzić zamętowi pojęć, który jakieś indywiduum chciało wywołać w imieniu pisarza, uważam za rzecz konieczną stwierdzić publicznie, że list przypisywany Sienkiewiczowi jest nędznym falsyfikatem".

Artykuł Wł. Studnickiego przedrukowują pisma niemieckie.

Nastroje wśród Polaków na Litwie i Białorusi.

„Nowa Reforma" krakowska umieszcza o nastrojach Polaków na Litwie ciekawe informacye, pochodzące od osób przybyłych z Litwy:

Z chwilą oswobodzenia Wilna z jarzma rosyjskiej niewoli, dla nas, Polaków, na Litwie i Białorusi zdaje się świtać jutrzenka lepszego jutra.

ZYGMUNT KISIELEWSKI.

Przez mgły.

Starszy oficer pilnie badał mapę sztabową. Wyznaczał punkty, żywo porozumiewając się z młodszym kolegą.

— Komendancie, to niemożliwe. Zważcie, na co narażacie swoją osobę, a z nią...

— Daj pokój pochlebstwom. Głupstwo. Muszę tam być. Jutro może trzeba będzie ruszyć dalej...

— No to jutro, gdy będziemy przechodzić przez ten przeklęty folwark. Wogóle nie rozumiem tego oporu...

— Muszę, chcę...

— Dobrze, ale ja nie biorę odpowiedzialności.

— Śmieszysz mnie, mój drogi.

— Przepraszam.

— No, nie gniewaj się...

— Do kroćset...! — bryknął tamten. Dla jakiejś fantazyi sentymentalnej...

— Ho — ho! I wy też skłonni jeszcze uważać mnie za fantastę...

— Ale gdzież tam... zmieszał się tym razem młody oficer.

Zresztą Józek poszedł zbadać okolicę. Jeśli wróci z raportem, że „czysto"... pojadę. Będę z powrotem na dwunastą.

— Dam wam kilku ludzi.

— Dziękuję.

Młodszy oficer strzepnął palcami i usiadł z taką energią, że aż krzesło trzasło.

Starszy wstał, zapiął mundur i, dobroduszno-ironicznem spojrzeniem obrzuciwszy oficera, wyszedł z pokoiku, minął długi pokój jadalny i ogromny przedpokój, ozdobiony rogami jeleni i dzików. Nad drzwiami rozpinał skrzydła ogromny orzeł.

— Jeszcze tylko tutaj są takie duże orły — i w Tatrach — pomyślał.

Przeszedłszy dziedziniec dworku, pełen uwijających się żołnierzy, wydostał się poza ogrodzenia.

Wiła się piaszczysta droga w stronę północną. Oficer przeszedł nią, mijając straże, aż znalazł się zupełnie sam. Domów nie było, ludzi nie było, tylko droga, której szlak gubił się już w zmierzchu, dęby i topole czerwone, jesienne a opadał po obu stronach rzadkie kępy jodeł i brzeziny. Okolica była płaska. Gdzieniegdzie wyłaniał się pagórek piaszczysty, rosochaty, stary dąb — zresztą las i las. Mgły sine i białawe wywlekały się z głębi borów i obłokami zwiewnemi snuły się, otulając ziemię sennym tęsknym powojem. Z poza nich widmowe już tylko zarysy kształtów znaczyły się w coraz głębszej pomroce.

Oficer szedł zwolna. Twarz jego zawsze wyrazna, ostra, w ściągnięciu brwi i skurczu szczęk znamionująca skrystalizowaną wolę, teraz jakby napiła się z krajobrazu rzewnej, zawodzącej po polesku żałości. Bystre, suche, oczy rozemgliły się teraz, czy od patrzenia w miękkie, ciche obłoki mgieł, czy na widok wybladłego księżyca albo tajemnicą tchnących, zlewających się z powietrzem drzew.

Pochylił się, zgarbił. Szabla wybłyskująca z pod krótkiego płaszcza, obijała się o golenie niedbale.

Nie poznałby go nikt z jego żołnierzy. Spotkawszy, pomyślałby, że to Poleszuk ospały, chytry i małomówny przesuwa się między mgłami.

Cóż ci to wodzu?

On sam nie umiałby dać odpowiedzi. Od czasu, gdy go wojna w te strony pchnęła, zgryzota wśliznęła się w serce. Nikt jej nie odczuł, bowiem ludziom nie można jej pokazywać, ale w głębi podgryzała ona wolę...

Rozsypywało się dzieło.

Sprawa, zda się, zaczepiła się o skryty, tragiczny węzeł, niby okręt o nieznaną rafę, która mu grozi rozbiciem.

Nikt rady znaleźć nie zdołał.

W spojrzeniach podkomendnych, w lęku przyjaciół, w popłochu ogólnym słyszał głos: Sterniku! Sterniku!

Już tak bywało... i zwykle potem ogarniała go straszliwa samotność.

Sterniku! Sterniku!

Ty jeden możesz nas uratować.

Ha! ha! ha!

Włóż rękę we własne trzewia, wgryź się myślą we własne serce, sięgnij jeszcze głębiej, rozedrzyj duszę na strzępy, a jeśli tam myśli nie znajdziesz —strzel sobie w łeb, zatraceńcze! Wywiodłeś na wojnę—prowadź!

Bądź wodzem!

Ale gdy w minucie ostatniej, kiedy już dusza twa chyli się nad bezdnem niebytu, gdy wówczas wśród męki najsroższej znajdziesz prawdę i okażesz ją spłoszonym, gdy zwyciężysz—wówczas pochwycą twą myśl jeszcze gorącą, jeszcze we krwi skąpaną, wezmą — i z dumą wiedzących odejdą od ciebie a każdy będzie wtedy wodzem dla siebie.

O znam ja was!

Zdawało mu się, że z pośród tych mgieł słyszy: bądź wodzem!

I czuł, że idzie rzecz znanym mu trybem. Ale znajomość pracy i drogi nie sprawiała ulgi. Samotność mrozem ścinała myśli, które ginęły wpadając w otchłań nicości. Chłód sączył się w ciało i zatruwał myśli, że niby nici babiego lata wirowały nieżywe i nierealne. Pustka wionęła z wnętrza, pustka była na zewnątrz.

Nic, oprócz martwej ziemi; nic, oprócz zimnych, dalekich, obojętnych gwiazd.

Sterniku! Sterniku!

Tylko szyderczo, znieważające myśli są odpowiedzią samotności.

(c. d. n.).

Ucisk i bezprzykładne represye, poczyniły u nas stokroć większe spustoszenia i dezoryentacye, aniżeli w Królestwie Polskiem. Od wybuchu wojennej zawieruchy oryentacya rodaków naszych na Litwie ciągłym ulegała fluktuacyom.

Wypada jednak zaznaczyć, że z gruntu mylne były doniesienia z Litwy, jakoby Polacy na Litwie i Białorusini opowiedzieli się byli w znacznej liczbie za... Rosyą podczas obecnej wojny. — Tak bynajmniej nie było i nie jest. Potrzeba sprostować te wieści, które fatalny rzucają cień na honor polskiego imienia — i nie odpowiadają realnym faktom.

Grono konserwatywnych ziemian-Polaków, pragnęło wprawdzie narzucić swoją „słowiańską oryentacyę" większości rodaków. Próby te jednak spełzły prawie na niczem. Miejscowe społeczeństwo w ogromnej większości zajęło zaraz z początku wojny stanowisko wręcz wrogie wobec wszelkich prób „pojednania się" z Rosyą.

Litwa i jej stolica nie złożyły uczuć wiernopoddańczych u stóp carskiego tronu i naczelnego wodza.

Społeczeństwo polskie zachowywało się skrajnie wrogo lub z rezerwą wobec słabej zresztą „oryentacyi rosyjskiej" wśród nielicznej garstki zwolenników „ugody" z p. Korwinem-Milewskim na czele.

Zachował się ogół Polaków z małymi wyjatkami — z dużą rezerwą wobec wszelkich pojednawczych haseł. Wśród społeczeństwa nurtowało głęboko przeświadczenie, że zjednoczona (ewentualnie) w myśl zapowiedzi w. ks. Mikołajewicza Polska pod berłem Piotrogradu, w żadnym razie nie będzie obejmować ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego, „że kraje zabrane muszą odegrać rolę krwawej ofiary na ołtarzu polsko-rosyjskiego porozumienia".

Wysiłki więc podejmowane przez zwolenników Warszawskiego Komitetu Narodowego, reprezentującego partyę wszechpolską i realistów nie trafiły na grunt podatny na Litwie. Większość sfer ziemiańsko-ugodowych, aczkolwiek z tradycyi lojalnie usposobionych względem Rosyi, nie żywiła zaufania do tych zbyt awanturniczych posunięć warszawskich, i do końca nie zeszła z gruntu umiarkowanego.

Kler polski znów, oddawna zbyt wiele żywił niechęci do zachłannego prawosławia, aby się entuzyazmować perspektywą trwałego zjednoczenia Litwy z Rosyą. Wogóle wśród duchowieństwa katolickiego, zwłaszcza niższego, prądy nieprzejednanie antirosyjskie miały bardzo licznych zwolenników. A inteligencya, masy robotnicze i rękodzielnicze całkiem nie dwuznacznie zajęły skrajnie wrogie wobec Rosyi stanowisko. Nawet wśród ludu wiejskiego dało się zaobserwować w wielu okolicach silne wrzenie przeciw rządom najezdniczym. Wiele było wypadków, że chłopi polscy wraz z wkraczającemi wojskami niemieckiemi rzucali się z czem kto mógł — na Moskali...

Strach przed ludem.

„Riecz" pisze o usposobieniu ludu rosyjskiego: Na ulicach wyczuwa się jakiś lęk budzący ruch; nie są to skargi ani krzyki ale głuchy pomruk i szum. Nikt się nie spiera o uchwały Dumy, kongresu ziemstw, lub podobne drobiazgi, kolosalne wypadki z dnia na dzień wypychają to, co się wczoraj zdarzyło. Życie stoi cicho, ale tempo jego jest tak gwałtownie szybkie, iż tłum nie ma o tem, co się dzieje, wyraźnego wyobrażenia, tylko ciemne przeczucie. Na ulicach stolicy naszej w ostatnich czasach zmieniło się coś zupełnie i stanowczo. Jakie dawniej ścierpiałaby policya zgromadzenia ludowe? Dawniej nie były możliwe, dzisiaj są zjawiskiem codziennym. Nawet na Newskim Prospekcie można spotkać gromady tłoczących się ludzi. Jeszcze w przeszłym tygodniu wychodziły skupiali się tu w skłębionych kupach, dziwnie odbijających się od zwykłego wyglądu ulicy. Teraz nie widać wprawdzie wychodźców na Newskim Prospekcie, ale natomiast spotyka się tam ludzi, którzy zazwyczaj w innych okolicach miasta urządzali sobie schadzki.

Te nowe masy ludu, które zalewają Petersburg i sięgają już do serca miasta, składają się z kobiet i mężczyzn, z dzieci, starców, młodzieńców. Wszystkie stany mają tu swych przedstawicieli. Tych ludzi pędzi głód, stękają oni pod ciężarem drożyzny, wystają tu godzinami, spodziewając się, że będą dopuszczeni do sklepów, gdzie będzie można kupić więcej, niż funt pożywienia. Im mniej jest środków spożywczych w Petersburgu, im bardziej zagraża widmo głodu, ze wszystkich kątów podnosząc swój brudny cień, tem silniejsze wzburzenie w skłębionych tłumach, tem gwałtowniejsze domaganie się, aby zapasy wydobyto ze składów, tem donośniej rozlega się głos o pomoc.

Ludzie wałęsający się tu godzinami bezczynnie coraz bardziej zagłębiają się w rozpamiętywanie swej nędzy, rozpaczy, potrzeb. Ich usposobienie z każdą godziną staje się bardziej ponure i groźne—i w tem tkwi niebezpieczeństwo dla państwa.

Zamiast organizacyi, którąby nas połączyła i stworzyła z nas siłę, mogącą oprzeć się nieprzyjacielowi, chaos zwiększa się z godziny na godzinę. Najsmutniejsze z tego wszystkiego, żeśmy sami sobie winni. Gdyby nam rzeczywiście brakowało środków żywności, znieślibyśmy to, jak ponieśliśmy tyle ofiar w wojnie, ale Rosya posiada przecie zbytek środków spożywczych! Gdybyśmy posiadali porządną organizacyę, moglibyśmy nie tylko sami mieć wszystkiego poddostatkiem, ale z chwilą otwarcia Dardanelów moglibyśmy dostarczać żywności swoim sprzymierzeńcom. Groza głodu, wisząca nad nami, jest rezultatem bezplanowości i dezorganizacyi. Zamiast młodzież uniwersytecką przygotować na oficerów, bierze się ją do głupiej, czarnej roboty, jakby do takich prac brakowało nam ludzi. Już cztery miesiące minęły od czasu, gdy jedno rozporządzenie w sprawie potrzeb wojennych ściga drugie. Tymczasem naród czeka z gorączkową niecierpliwością na odrodzenie władzy, którąby go uwolniła od ciężkiej troski. Tylko w zakresie wojskowym wprowadzono pewne zmiany, zresztą w innych dziedzinach życia nie zmieniło się nic i dzisiaj od ułożenia normalnych stosunków życia jesteśmy równie daleko, jak przed miesiącami. Nawet przeciwnie: jest coraz gorzej. Obraz miasta, jaki oglądamy na Newskim Prospekcie jest zwiastunem burzy, której powinniśmy się strzedz.

Ciekawy dokument.

Z niedawnej przeszłości.

„Warszawski Oberpolicmajster. Do sekr. wyk. 14 czerwca 1915 roku Nr 13127. Warszawa.

„Pośpiesznie. Sekretnie. Okólnikowo.

„Naczelnikom wydziałów ochrany i śledczego, naczelnikowi rezerwy i komisarzom cyrkułowym.

„Według otrzymanych przezemnie wiadomości, w ostatnich czasach na ulicach miasta Warszawy zjawia się młodzież polska w mundurach skautów polskich, które odróżniają się od kostyumów sportowych nakryciem głowy, przypominającem fason konfederatki albo austryackie czapki wojskowe. Niektórzy z nich mają mundury koloru „khaki". Wszyscy noszą sztyblety, a często peleryny. Niektórzy w pelerynach nierzadko jeżdżą na rowerach.

„Zalecam WPanu zwrócenie szczególnej uwagi na wspomniane osoby, aresztowanie, stwierdzenie tożsamości, obrewidowanie i skierowanie do Wydziału ochrany podejrzanych.

„O tem rozporządzeniu zawiadomić wszystkich klasowych i niższych funkcyonaryuszów policyi, uprzedziwszy jednocześnie, że noszenie przez wyrostków, modnych śród nich kostyumów sportowych odtąd nie należy mieszać z formą skautów, sokołów i t. p.

Na odezwie przyłożono stempel: „Otrzymano, 15 czerwca (st. st.) 1915 Nr 1143".

KRONIKA.

„Gazeta Polska" przynosi pierwsze wiadomości telegraficzne z placu boju. Podajemy je Czytelnikom w Dąbrowie już o 8-ej rano. Te same wiadomości przynoszą nadchodzące tu z najbliższego sąsiedztwa pisma niemieckie dopiero po południu tegoż dnia, a inne pisma polskie i niemieckie dopiero nazajutrz.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej dla Legionów polskich. Dnia 17. b. m. odbyło się w Domu polskim przy Boerhavegasse 25 III. dz. odsłonięcie tablicy ku czci Legionów polskich. Tablicę wmurowano w kaplicy Domu polskiego. Mszę św. o godz. 10 rano odprawił ks. biskup Bandurski, wygłosił następnie przemówienie. Po nabożeństwie odbył się w sali Domu polskiego poranek wokalno-muzyczny, poprzedzony przemówieniem delegata N. K. N.

Biuro prasowe N. K. N. w Sofii. Po długich staraniach udało się z dniem 10 b. m. zorganizować w Sofii ekspozyturę biura prasy, w którego skład weszło kilku stale lub chwilowo zamieszkałych w Bułgaryi Polaków i kilku Bułgarów, umiejących po polsku i żywo interesujących się sprawą polską. Biuro prasy występuje już dzisiaj na zewnątrz, rozsyła do redakcyi pism komunikaty, dotyczące sprawy polskiej, zasila prasę artykułami, stara się inspirować koła polityczne w naszym duchu. Stara się o pozyskanie oddanych naszej sprawie eksponentów na prowincyi i w sąsiednich państwach.

Z ruchu narodowego w Król. Polskiem. Naprzód z 19 b. m. donosi:

W kołach, stojących na gruncie idei legionowej w Królestwie Polskiem, zbiera się obecnie podpisy pod „Oświadczeniem", wyrażającem pragnienia i dążenia narodu polskiego w chwili obecnej. Oświadczenie to zawiera następujące punkty: utworzenie Rady Narodowej dawnego zaboru rosyjskiego, jako przedstawicielstwa narodowych dążeń społeczeństwa, dążenie do rozszerzenia i dalszego rozwoju organizacyi Legionów, zapewnienie Legionom warunków normalnego rozwoju, porozumienie się Rady Narodowej z N. K. N.

Przyszła polityka Chwostowa. „Berlinske Tidende" donoszą z Petersburga: Minister spraw wewnętrznych Chwostow powołał do siebie przedstawicieli prasy, by wyłuszczyć wobec nich swoją przyszłą politykę. Oświadczył, że nie może przedłożyć gotowego programu, wymieni tylko kilka głównych punktów. Przedewszystkiem będzie zapobiegał wdzieraniu się niemieckiego przemysłu i kapitału na targ rosyjski, dalej wystąpi przeciw machinacyom spekulantów, którzy podwyższyli ceny środków żywności. Uważa za konieczną współpracę rządu ze społeczeństwem, ostrzega jednak przed blokiem postępowym i eksperymentami teoretycznymi. Uważa za zbyteczne zwoływać Dumę przedwcześnie na obrady, ponieważ powaga i siła Dumy wzrosły już do niebywałych granic. Przedewszystkiem potrzeba mieć do rządu zaufanie. Co się tyczy kwestyi amnestyi, to zaznaczył minister, że mogłoby się wydawać, jak gdyby amnestyę na rządzie wymuszono. Obecnie amnestya jest trudniejsza, niż na początku wojny. Minister jest przeciwnikiem cenzury politycznej, uznaje jednak znaczenie prasy dla rozwoju całości społeczeństwa. W kwestyi żydowskiej z powodu przewagi żydów nad żywiołem włościańskim uważa za rzecz niemożliwą przyznać żydom prawa nabywania ziemi. W końcu oświadczył, że między partyą postępową a partyą kadetów nie istnieje wprawdzie jedność co do utworzenia odpowiedzialnego gabinetu, jednakże współpraca nie jest przez to jeszcze wykluczona. Nadto spodziewa się, że mimo istniejących małych różnic w zdaniach, będzie mógł pracować wspólnie z ziemstwami i społeczeństwem.

Komitet pomocy dla Polaków. W tych dniach utworzył się w Hadze Komitet pomocy dla ofiar wojny w Polsce. Komitet ten stanowi część składową ogólno-holenderskiego Komitetu i popiera bardzo energicznie jego akcyę. Na czele Komitetu w Hadze, stanął poseł Knobel, wybitny członek partyi liberalnej, były minister holenderski w Pekinie, poprzednio też piastujący poważne stanowiska dyplomatyczne w Petersburgu, Pretoryi i Teheranie.

Suchomlinow pod dozorem policyi. Dzienniki szwedzkie donoszą, że b. minister wojny Suchomlinow, przeciw któremu toczy się obecnie śledztwo, postawiony został pod nadzór policyjny, gdyż zachodzi obawa ucieczki.

Polacy na rosyjskiem wygnaniu. Według ostatnich sprawozdań gubernatorów rosyjskich, na wygnaniu w głębi Rosyi znajduje się nieprawdopodobna wprost ilość Polaków, w liczbie 1,036,000 osób.

Izadora Duncan dla... Venizelosa. Znana tancerka Isadora jest gorącą zwolenniczką Venizelosa, a objawia owe sympatye na swój sposób t. z. tańcem. Jeden z dzienników włoskich tak opisuje ów polityczny taniec: Isadora Duncan przybyła popołudniu do Aten. Wieczór zjawiła się na Placu „de la Constitution", z portretem Venizelosa w ręku, ubrana w swój starogrecki strój, w towarzystwie brata swego, który niósł gramofon i tańczyła powłóczysty taniec, który miał wyrażać cześć dla Venizelosa. Następnie wezwała publiczność, aby udała się wraz z nią przed mieszkanie Venizelosa. Idąc przed tłumem, tańczyła po drodze, zdziwiła się jednak, gdy przed domem Venizelosa znalała się w towarzystwie zaledwie około 100 ludzi. Venizelos przyjął od tancerki bukiet kwiatów, lecz nie chciał wyjść na ulicę, a Isadora zasmucona podążyła w towarzystwie policyantów do swego hotelu.

2 grudnia czeską manifestacyą hołdowniczą. Z gazet dowiadujemy się o planowanej przez Czechów wielkiej manifestacyi hołdowniczej w dniu 2 grudnia, który to dzień — jak wiadomo — stanowi rocznicę wstąpienia na tron monarchy.

Rosya i Francya żądają ustąpienia Greya. Z Londynu telegrafują: Król Jerzy przyjął na specyalnej audencyi sir Edwarda Greya. Wedle wiarogodnych wiadomości sekretarz państwa przedłożył swą dymisyę, król zastrzegł sobie jednak rozstrzygnięcie na później. Rządy Francyi i Rosyi żądają ustąpienia Greya, gdyż on prowadził dyplomatyczną akcyę na Bałkanach, która — jak wiadomo — skończyła się fiaskiem, a nie chciał się zastosować do rad Rosyi i Francyi.

„Morning Post" zapowiada zmianę gabinetu angielskiego. Prawdopodobnie ministrem skarbu zostanie dotychczasowy dyrektor banku Holden.

Wymordowanie załogi niemieckiej łodzi podwodnej. Podana przez amerykański dziennik „World" wiadomość o wymordowaniu załogi niemieckiej łodzi podwodnej przez angielskich żołnierzy, dała niemieckiemu rządowi natychmiast powód do wydania potrzebnych zarządzeń celem wyjaśnienia stanu faktycznego i zastrzeżenia sobie podjęcia koniecznych kroków.

Aż tam... W Nowoczerkasku otwierają kijowski fakultet medyczny i kobiecy instytut medyczny, — także warszawski instytut weterynaryi.

W Rostowie — warszawski uniwersytet, wyższe kursy żeńskie i kijowską politechnikę; jeden wydział kijowskiego handlowego instytutu i konserwatoryum.

W Taganrogu — resztę fakultetów uniwersytetu kijow., kijowskie żeńskie kursy i drugi wydział handlowego instytutu.

Na wypadek pokonania Serbii. Angielski publicysta Watson powiedział na wygłoszonym odczycie: Jeżeli Serbia zostanie pokonana, będzie Turcya uratowaną a Dardanele dla nas stracone. Wieść o tem podziałałaby jak piorun na cały wschód. Stanowisko nasze w Egipcie byłoby złamanem, stanowisko w Mezopotamii zagrożonem. Wieść znalazłaby także echo w Indyach a także powołałaby pod broń Persyę.

Z Dąbrowy.

Ofiara na biedne dzieci. W Administracyi naszego pisma złożono zebrane na fantowej loteryi urządzonej przez Lidę Rott, Hildę Rott i Stasię Bisikiewicz 8 koron

Urzędy wywiadowcze. Urządzone przez c. i k. wojskową Generalną Komendę gubernialną Urzędy wywiadowcze mają na celu ułatwiać i uregulować ruch handlowy między monarchią Anstryacko-węgierską i obszarem okupowanym. Urzędy wywiadowcze popierają c. i k. Zarząd wojskowy w zaopatrywaniu zajętego obszaru we wszystkie zapotrzebowania i z jednej strony mają dać handlowi monarchii możność zbytu w obszarze okupowanym, a z drugiej strony umożliwić zbyt nadwyżki produkcyjnej obszaru okupowanego w obrębie monarchii.

Przy tej czynności muszą być uwzględnione zakazy wywozu z monarchii oraz zakazy wywozu z obszaru okupacyjnego. Pozwolenia na wywóz z monarchii do obszaru okupowanego udzielają Urzędy wywiadowcze na podstawie kontygentu wywozowego, który przez dotyczące ministerstwa został przyznany Urzędom wywiadowczym. Kupcy z monarchii mają przy podaniach o wywóz wypełnić kwestyonaryusze, które potwierdzają przynależne Izby handlowe i przemysłowe. Kupcy z obszaru okupowanego muszą być uprawnieni do prowadzenia handlu i przy sprowadzaniu większych ilości towarów muszą się wystarać o pozwolenie Komendy okręgowej.

Urząd wywiadowczy w Krakowie zebrał w jednym zeszycie wszystkie ważniejsze postanowienia odnoszące się do zakazu wywozu, taryfy cłowe i przewozowe itd., który wysyła za nadesłaniem kwoty 1 korony i 6 hal. za opłatę porta. Pozatem udzielają Urzędy wywiadowcze ustnie i pisemnie wszelkich żądanych wyjaśnień o sprawach paszportowych, przewozowych i taryfach celnych, jako też o możliwościach zbytu. Urzędy wywiadowcze nie występują jako nabywcy lub odsprzedawcy i nie wywierają wpływu na zawarcie interesu, starają się jednak zbliżyć do siebie procudentów i odbiorców.

Dla poparcia ruchu handlowego wydaje Urząd wywiadowczy w Krakowie „Wiadomości„ w których umieszczone będą wyłącznie ogłoszenia firm solidnych i sprawnych. Można więc polecić zawieranie stosunków z tymi anon-

sującemi się firmami. „Wiadomości" będą miały nakład 10.000 egzemplarzy.

Obecnie istnieją:

Urząd wywiadowczy w Krakowie dla 17 południowych okręgów i Urząd wywiadowczy w Piotrkowie dla 10 północnych okręgów wojskowego generał-gubernatorstwa. Zamierzone jednak jest w najbliższym czasie ustanowienie dalszych Urzędów wywiadowczych, których siedziby z wymienieniem przydzielonych okręgów będą tutaj ogłoszone.

Z Sosnowca.

O kasę pożyczkową wojenną. W niektórych większych miastach Królestwa Polskiego podczas obecnej wojny powstały, tak zwane „kasy pożyczkowe wojenne", które udzielają większych i mniejszych pożyczek. U nas zaś dotąd brak podobnej instytucyi. Ze względu zaś wyczerpania się z zasobów zarówno właścicieli nieruchomości, kupców i innych, bardzo byłoby pożytecznem stworzenie u nas podobnej instytucyi, albowiem takowa chroniłaby potrzebujących od wyzysków lichwiarzy.

Wywieszki. Poruszana przez nas sprawa wywieszek, jak dotąd zyskała licznych zwolenników. Na całej ulicy Głównej, Warszawskiej i wielu innych, od paru dni widnieją nad sklepami wyłącznie napisy polskie z nazwiskami właścicieli, przyczem urządzone są w oknach gustowne wystawy.

Rozporządzenia władz. Jak donosi „Deutsche Warsch. Ztg." używanie w sądach gminnych języka polskiego jest zapewnione. Również w sądach wyższych. język polski ma być uwzględnionym. Co się zaś tyczy wyroków b. sądów obywatelskich, te mają być prawomocnymi.

Z rozporządzenia Naczelnika powiatu będzińskiego pisanie wszelkich próśb i podań do dykasteryi rządowych jest wzbronionem, osobom niemającym na to specyalnego pozwolenia. Chcąc wyrobić odpowiednie pozwolenie trzeba wnieść odpowiednią prośbę do Naczelnika powiatu, przyczem być prawomyślnym i w niczem nieposzlakowanym, jak również wykazać biegłość w języku niemieckim i znajomość praw sądowych i administracyjnych.

Również wydane zostało rozporządzenie, że: w dni świąteczne i niedziele dozwolony jest handel we wszystkich sklepach za wyjątkiem miejsc sprzedaży trunków od 8—10 godziny przed południem i od 1—6 godziny wieczorem.

Sprzedaż zaś spirytualii dozwoloną jest w dni powszednie od godziny 9 rano do 9 wieczór, a w dni świąteczne i niedziele od 1 po poł. do 9 wieczorem.

Z Warszawy.

Postulaty szkolnictwa w Królestwie Polskiem. Komisya, wyłoniona z pośród wybitnych kół pedagogicznych społeczeństwa polskiego w Królestwie przedłożyła niemieckiemu generał-gubernatorowi w Warszawie memoryał w sprawie szkolnictwa polskiego w Królestwie. Memoryał motywuje przedewszystkiem obszernie szkodliwość podporządkowania szkolnictwa wyłącznie organom administracyjnym, które powoduje absolutne odsunięcie społeczeństwa polskiego od wewnętrznych spraw szkolnych, następnie wykazuje, jak również jest bardzo szkodliwem wprowadzenie dla szkół ludowych zasady wyznaniowości oraz wprowadzenie języka niemieckiego jako wykładowego do szkół żydowskich, które wyrządzić może ogromne straty tak kulturze polskiej jak i żydowskiej.

W myśl więc streszczonych wad szkolnictwa w Królestwie komisya przedstawia generał-gubernatorowi następujące wnioski:

1) utworzyć naczelną instytucyę oświatową w Warszawie z udziałem Polaków, któraby miała sobie powierzoną pieczę nad całem szkolnictwem krajowem, oraz ustanowić inspektorów szkolnych Polaków, którzyby z ramienia naczelnej instytucyi oświatowej obok cesarsko-niemieckich inspektorów szkolnych, mieli nadzór nad szkołami,

2) utrzymać w całej rozciągłości zasadę powszechnej dostępności szkół ludowych dla wszystkich mieszkańców kraju bez ograniczenia i bez różnicy wyznania,

3) ustanowić tylko dwie kategorye szkół według języka wykładowego, szkoły polskie i niemieckie tak, żeby ludność żydowska mogła posyłać dzieci swoje do jednych lub do drugich, według uznania rodziców, i

4) rozważyć, czyby nie było wskazanem, nie wprowadzać języka niemieckiego, jako przedmiotu do szkół ludowych polskich.

Na grobie pięciu poległych. W Warszawie odbył się w ubiegłą niedzielę na Powązkach obchód, który „Kuryer warszawski" tak opisuje: Mimo dżdżystego i chłodnego dnia jesiennego, dziesiątki tysięcy osób podążyły w ubiegłą niedzielę na Powązki, w celu wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika na grobie pięciu poległych. Uroczystość rozpoczął śpiew chóralny pieśni Moniuszki „Sędzio wieczny", poczem po przemówieniu przedstawiciela N. K. N. odsłoniono płytę. Do grobu kolejno z widocznem wzruszeniem podchodzili delegaci zrzeszeń, związków i składali wieńce.

W ciszy rozpoczęły się liczne przemówienia. Po słowach przedstawicielki „Ligi kobiet" rozległa się chóralna pieśń „Cześć polskiej ziemi" do muzyki Mocarta. Przemawiali dalej delegaci robotników polskich, młodzieży szkolnej, Zjednoczenia narodowego. Po przemówieniach chór zaintonował hymn „Boże coś Polskę", pochwycony przez zastęp kilkunastotysięczny. Śpiewała młodzież i starcy, z których niejeden jako młodzieniec brał udział w pogrzebie pięciu poległych. Hymn wykonano kilkakrotnie. Przez cały czas uroczystości mężczyźni stali z obnażonemi głowami. Na zakończenie dośpiewano „Ave Maia" Troszla, poczem kordony straży obywatelskiej i młodzieży szkolnej zaczęły zwolna przepuszczać tłum między łańcuchami młodzieży do grobu. Trwał ten uroczysty pochód prawie 3 godziny.

Odczyt o Polsce dla żołnierzy niemieckich. W niedzielę dnia 26 września wielka sala odczytowa przy Nowym Świecie Nr. 72 była przepełniona żołnierzami, którzy chcieli wysłuchać „Historyi Polski w głównych zarysach". P. feldwebel-porucznik, rektor Kimmig nie tylko potrafił w sposób interesujący pokazać nam zmienne koleje losu narodu, wśród którego teraz żyjemy, ale też obudzić współczucie dla narodu polskiego; nawet zdrowy humor błyskał chwilami w tym wykładzie.

„Ujrzeliśmy tragedyę całego narodu, a nie brakuje w niej najtragiczniejszego pierwiastku: wypełniania obowiązku i bohaterstwa. Nadmierna wolność, zabezpieczona przez zadziwiającą konstytucyę, oryginalny charakter narodowy i napór potężnych sąsiadów doprowadził do upadku państwo, które ongi ciągnęło się od zatoki gdańskiej i ryskiej prawie aż do morza Czarnego".

„Być może, że nastąpi zmiana, jeżeli niemiecki porządek, zasadniczość i religijność przystąpi do wychowania i jako jego cel wprowadzi przedewszystkiem Göthowską cześć dla wszystkiego, co wielkie, poważne i święte".

Zakończyło wieczór serdeczne podziękowanie mówcy ze strony kierownika zebrania z wezwaniem do zgromadzonych, w duchu słów końcowych odczytu, aby każdy w swojej drobnej cząstce służył obcemu narodowi, jako godny przedstawiciel niemieckiego sposobu życia, — oraz odczytanie przez mówcę poezyi Juliusza Mosera i Feliksa Dahna. (Deutsche Warschauer Zeit.)

Telegramy „Gazety Polskiej"

Zmusić Rumunię!

PARYŻ 16 października. „Libre Parole" żąda, ażeby armia rosyjska poszła do ataku przez Rumunię. **Jeśli nie zmusimy do tego Rumunii, to ona sama nigdy się nie zdecyduje.**

Krytyka w Anglii.

AMSTERDAM 17 października. Z Londynu donoszą:

„Pall Mall Gazette" pisze o ostatniej mowie Grey'a: Słowa, słowa, słowa, nic — tylko słowa! Grey nie miał nic do powiedzenia. Uczucie, jakie wśród ogółu wywołało uroczyste ale puste przemówienie Grey'a, jest uczuciem niecierpliwości. Nie pragniemy kozła ofiarnego, ale jest istotnie rzeczą przykrą, to **słabość rządu, brak charakteru i energii.**

Dymisya Delcasse'go a oddzielny pokój Francyi z Niemcami?

BERN 16 października. Szwajcarski „Berner Tageblatt" zamieszcza sensacyjny artykuł w sprawie polityki b. francuskiego ministra spraw zagranicznych Delcassego. Autor artykułu tego stwierdza, że Francya już dawno zawarłaby odrębny pokój i uratowałaby swe stanowisko polityczne, gdyby nie była związana układami Delcassego z Anglią i Rosyą w sprawie niezawierania odrębnego pokoju z Niemcami. Dziennik ów stwierdza, że Delcasse układ ten (z 4 września) zawarł z sprzymierzeńcami wbrew postanowieniu rady ministrów. Dawny minister wojny Messimy już w sierpniu przepowiadał klęskę, a nawet pozyskał dla odrębnego pokoju z Niemcami prezydenta republiki. Delcassé jednak swoim traktatem pokrzyżował plany prezydenta Poincarego.

Dymisya Delcassego ma być zapewne pierwszym krokiem Francyi na drodze do odrębnego pokoju.

Wojna Bułgaryi z Francyą.

PARYŻ 18 października. „Agencya Havasa" donosi: Ponieważ Bułgarya stanęła po stronie nieprzyjaciół i przeciwko jednemu ze sprzymierzeńców Francyi rozpoczęła wojnę, rząd Republiki stwierdza, że **od 16 października od 6 godz. z rana z winy Bułgaryi uważa się Francya na stopie wojennej z Bułgaryą.**

Znowu 2 generałów francuskich zdymisyonowanych.

LUGANO 18 października. Według „Bullettin Militaire" otrzymało dymisyę 2 generałów francuskich. **Od początku września otrzymało dymisyę 35 generałów francuskich.**

Radko Dimitriew — dezerterem.

SOFIA 18 października. Jak donosi tutejsze pismo „Narodni Prawa" generał Radko Dimitriew podobnie jak wszyscy oficerowie bułgarscy znajdujący się w rosyjskim wojsku będą uważani za dezerterów i karani według prawa wojennego.

Włoski parowiec transportowy zatopiony.

KONSTANTYNOPOL 18 października. Z Solunia donoszą: Transportowiec włoski wiozący 3000 żołnierzy został w drodze do Mudros storpedowany.

Byłoby samobójstwem...

BUDAPESZT 18 października. Obecny minister spraw wewnętrznych w Grecyi, Gunaris, powiedział, że grecki rząd jest przekonany, iż pomoc Serbom byłaby dla Grecyi jednoznaczna z samobójstwem.

Rosya nie wyśle wojska na Bałkany.

LUGANO 18 października. Jak donosi pismo „Sera" odmówiła Rosya na razie udziału czynnego na Bałkanach, ponieważ Rumunia nie zgodziła się na przemarsz wojsk rosyjskich przez swoje terytoryum.

Połączenie frontów na Bałkanach.

LONDYN 16 października. Sprawozdawca „Temps'a" depeszuje z Niszu, że **Austryacy i Niemcy atakują w dolinie Morawy nadzwyczaj wielkiemi siłami, aby połączyć się z Bułgarami w dolinie Timok.** Istnieje obawa, że armia serbska walcząca pod Požarevac zostanie podzielona na dwie części a wówczas prawe skrzydło serbskie zostałoby odrzucone na granicę rumuńską.

Zagrożenie mostu w Strumicy.

LUGANO 18 października. „Corriere della Sera" donosi z Aten: Bułgarzy zagrażają mostowi w Strumicy, ażeby przerwać połączenie pomiędzy Uesküb a Soluniem. Odeszło 20,000 Francuzów i Anglików na pomoc Serbom.

Grecy rozgoryczeni na Anglików.

BUDAPESZT 18 października. „Pester Lloyd" donosi z Sofii: Podług wiadomości, które nadeszły do Solunia z Dedeagatschu greccy żołnierze rozbroili wielu angielskich polowych żandarmów. Wśród ludności panuje ogromne rozgoryczenie na Anglię.

Strach przed łodziami podwodnemi.

ATENY 18 października. W ostatnich 2 tygodniach zatopiły austryackie i niemieckie łodzie podwodne następujące 7 parowców razem o pojemności 27,000 ton: Angielskie „Hayden" (4,000 ton), „Saylor Prince" 3,144 ton), „Halizones" (5,093 ton), „Ihorpword" (3,184 ton), „Apollo" (3,774 ton), „H. C. Heury" (4,219 ton) (w drodze na Lemuos), wreszcie włoski okręt „Cyrene" (3,236 ton).

Narzuca się sama przez się myśl, że powolne nadchodzenie wojsk angielsko-francuskich do Solunia należy przypisać tym ogromnym stratom i obawom przed łodziami podwodnemi.

Grey podał się do dymisyi?

AMSTERCAM 19 października. Korespondent "Tijd" donosi z Londynu: W dobrze poinformowanych kołach zapewniają, że Grey podał się już do dymisyi.

Anglicy zaczynają opuszczać Dardanele.

BUDAPESZT 19 październiks. Sofijska „Kambana" donosi: Wojska czwórporozumienia wstrzymują się prawie zupełnie od akcyi na Gallipoli i większość swoich wojsk stamtąd przewożą. Przednie rowy ang. francuskie zostały opróżnione już przed kilku dniami tak, że Turcy zajęli je bez strzału. Wojska czwórporozumienia zostawiły tam w pośpiechu mnóstwo materyału wojennego.

Blokada wybrzeży bułgarskich.

ROTTERDAM 19 października. Biuro Reutera donosi: Viceadmirał dowodzący flotą czwórporozumienia na wschodniej połowie morza Śródziemnego ogłosił blokadę wybrzeży bułgarskich. Blokada rozpoczęła się w sobotę o godzinie 6 wieczorem. Okręty neutralne otrzymały 48 godzin czasu do opuszczenia strefy blokowej.

Klęska Rosyan na Kaukazie.

KONSTANTYNOPOL 16 października. Kwatera główna donosi:

Na froncie kaukaskim odrzuciliśmy Rosyan, którzy znagła usiłowali zaatakować nasze stanowiska na zachód od Kentek; ponieśli oni ciężkie straty.

Jeszcze jeden.

ATENY 19 października. W ostatniej chwili przychodzi wiadomość, że na morzu Śródziemnem został storpedowany ósmy (w ostatnich tygodniach) wielki parowiec angielski „Aja" (7.000 ton). Kapitanowie okrętów fran. angielskich wzbraniają się wypływać na morze, taka nerwowość opanowała sfery marynarskie na morzu Śródziemnem.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik   Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4.